



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodzinny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczepnie naprzeciw poczty.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelburg Dstpr.

Bóg z nami!

Niedziela, dnia 8 lipca: Kaitana.
Poniedziałek, „ 9 „ Alexandra.
Wtorek, „ 10 „ 7 Braci.
Środa, „ 11 „ Piusa.

Słońca wschód o godz. 3,36. Zachód o godz. 8,32.
„ „ „ „ 3,38. „ „ „ 8,32.
„ „ „ „ 3,39. „ „ „ 8,31.
„ „ „ „ 3,40. „ „ „ 8,30.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie zmarłym 50 mf. pośmiertnego!

Do Kochanych Czytelników!

Kto z Was, Kochani Czytelnicy, dostał do rąk numer pierwszego „Mazura”, a nie zapisał sobie jeszcze naszego pisma, niech nie zwleka i czempredzej to uczyni. Zaległe numery wysyłamy bezpłatnie w dom pod opaską.

Dla udogodnienia zamieściliśmy kwity pocztowe, które należy wyciąć i oddać na pocztę.

Abonent „Mazura” zechce podać nam na kartce pocztowej swój adres dokładny, abyśmy wiedzieli, gdzie i kto jest życzliwy pismu naszemu. Bo trzeba Wam wiedzieć, że poczta nie powiada nigdy redakcji jak się nazywa abonent, tylko w jakiej miejscowości mieszka. A przecież jest rzeczą zrozumiałą, że chcemy znać adresy czytelników, aby zapoznać się z nimi bliżej, dowiedzieć się jak im się powodzi a przy sposobności może odwiedzić ich także.

Życzliwych nam abonentów prosimy o podanie jaknajwięcej ludzi chętnych do czytania i pożyczających oświaty, abyśmy im mogli posłać „Mazura” i zapoznać ich z naszymi celami.

Każdy, kto nadeszle kwit pocztowy na dowód, że „Mazura” zaabonował a prócz tego przynajmniej jeden kwit za pozyskanego abonenta, otrzyma piękną a wzruszającą powieść

Życie św. Genowefy.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę naszym Czytelnikom na ogłoszenie

„Księgarni Mazurskiej”

(pana S. Falkenberga) w Szczepnie, która za okazaniem wspomnianego anonsu każdy przedmiot sprzedaje

o 25 proc. taniej.

Wszystkich czytelników dawniejszych gazet mazurskich przedewszystkiem „Nowin” i „Gazety Ludowej” oraz tych sędziwych starców, którzy z młodych lat mają w pamięci życie i prace niezapomnianego kuzyna z Ostróda, Księdza Gizewiusza, który to wydawał pierwsze pismo polskie dla Mazurów, prosimy o poparcie naszych usiłowań, które są dalszym ciągiem pracy sp. Gustawa Gizewiusza.

Pomnażajcie szeregi czytelników „Mazura”, aby nasi przeciwnicy nie wytykali wciąż Mazurom, że są ciemni i nie garną się do oświaty.

„M a z u r”

kosztuje na pocztę

tylko 75 fen. na kwartał

z odnośzeniem w dom 93 fenigi

„M a z u r”

jest jedynym polskim pismem z obrazkami, wychodzącym na Mazurach i dla Mazurów.

Redakcja.

Ze świata.

Niemcy. Rzesza niemiecka nie ma szczęścia w Afryce. Co chwilę buntują się krajozwój a i teraz znowu podnoszą głowę hotentoci w Karasiowych Górach. Tymczasem stojące tamże wojska nie mogą ruszyć się z miejsca, gdyż brak im poprostu wszystkiego, czego potrzebują do życia. Nawet bielizny i obuwia nie mają a tu coraz zimniej w tamtych krajach. Nie—nie wiedzie się.

— W środę następcą tronu niemiecki został ojcem.

— Z Waszyngtonu telegrafują: Niejakis August Rosenberg, anarchista, wyjechał 1 maja ze Seattle do Hamburga. W tym samym czasie otrzymał rząd niemiecki pismo z Ameryki przestrzegające przed zamachem na życie cesarza Wilhelma. Za staraniem konsula niemieckiego w Hamburgu urządzono w domu, zamieszkałym poprzednio przez Rosenberga rewizję. Przytem znaleziono zupełne urządzenie do wyrabiania bomb, machin piekielnych oraz bogaty zapas butelek z różnymi kwasami.

Austria-Węgry. W delegacji austriackiej zastąpił minister wojny między innymi, że gdyby niektóre projekty rozbudzenia wprowadzono w czyn, to inne państwa długobny czekać musiały, ażby doszły do tego punktu, na którym stoi Austria. Przy tej sposobności zwrócił minister uwagę, że Austria płaci z ogólnych wydatków „tylko” szóstą część na wojsko; inne państwa natomiast płacą więcej a więc Włochy czwartą część, Francja trzecią część, a Niemcy aż połowę, czyli że ze wszystkich państw Niemcy najwięcej wydają na wojsko.

Rosja. Komisja wyznaczona z Dumy celem obmyślenia środków zaradczych przeciw głodowi panującemu w Rosji, postanowiła natychmiast zająć kredyt 15 milionów rubli.

— Ministerium Goremykina ma się podobno niezadługo podać do dymisji. Utworzeniem nowego gabinetu zajmie się prawdopodobnie Jermolow, były minister rolnictwa.

— Telegramy donoszą, że car żyrutowawszy się postępowaniem pułku swej gwardji przybocznej Przeobrażńskiego, podał przed frontem tegoż pułku uniform.

Królestwo Kongresowe. W Warszawie skazał sąd wojenny kilku oficerów oraz szeregowców za agitację rewolucyjną na kilka lat pracy w kopalniach oraz dożywotnie zesłanie na Sybir. — Ponieważ co chwilę giną na ulicach Warszawy policyjanci od kul rewolucjonistów, więc pozostali masami uwalniają się od służby. Podobno Warszawa ma urządzić gwardję obywatelską.

Francja. W procesie Dreyfusa zajął główny prokurator kasacji potępiającego Drey-

fusa wyroku bez oddawania go nowemu sądowi wojennemu do rozpatrzenia.

Dochody Stanów Zjednoczonych wynosiły w czerwcu b. r. 55,367,081 dolarów, wydatki 35,836,000 dol. Dług państwowy zmniejszył się o 17,519,005 dolarów; gotówka w skarbie państwa wynosi 1471,358,119 dolarów.

— W lipcu (21) ma się odbyć w Rio de Janeiro w Brazylii ogólnie-amerykański Kongres. Ostatni taki kongres odbył się w Meksyku 1901 roku. Na jeździe tego rodzaju omawia się stosunek poszczególnych państw w Ameryce do siebie. W tym roku państwa południowej Ameryki będą się ostro ścierały ze Stanami Zjednoczonymi, którym zarzucają, że zasadę „Ameryka dla Amerykan” rozumieją tylko w znaczeniu „Ameryka dla północnych Amerykan”.

Pisy od przyjaciół „Mazura”.

Wisła, w czerwcu 1906.

Dnia 14 czerwca odbyło się tutaj Zgromadzenie śląskiego stowarzyszenia Gustawa Adolfa. Wiadomo czytelnikom „Mazura”, że na Śląsku austriackim, to jest w kraju pozostającym pod panowaniem austriackim, mieszka bardzo wielu ewangelików, mówiących tak jak Mazurzy po polsku. Tam wszędzie nabożeństwa odbywają się po polsku, a księża kazania zawsze wygłaszają w pięknym naszym języku. Obrady na zjazdach księży i zgromadzeniach toczą się także w języku polskim, bo kuzynowie tutejsi światli i dzielni mężowie nie wstydzą się tej mowy, jakiej się nauczyli w domu. Na ostatnim zebraniu wspomnianego wyżej Zgromadzenia odczytano sprawozdanie z całorocznej działalności. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że głównych stowarzyszeń jest 45, liczba stowarzyszeń krajozwój podniosła się w roku ubiegłym z 1957 na 1970. Dochód centr. Stowarzyszenia wynosił 675,700 marek, ogólna suma składek w stowarzyszeniach wynosiła 1,752,000 mf., główny majątek centr. kasy z końcem roku wynosił 1,628,638 marek. Z zadowoleniem i uznaniem zaznaczyć należy, że dochody znacznie się pomnożyły i członków znowu przybyło, ale oraz trzeba też dodać, że i praca się pomnożyła, która coraz obfitszych wymaga ofiar. Centralne Stowarzyszenie rozszerzyło swoją działalność aż do Brazylii, gdzie wskutek emigracji ciągle nowe tworzą się zbory.

W Stowarzyszeniu śląskim zebrano w roku bieżącym 12.995 R 81 h. Dwie trzecie, a zwłaszcza 8.520 R odesłano do głównego Stowarzyszenia do Wiednia, resztą zaś oddzielono zbory i różne tzw. zakłady dobroczynne na Śląsku w kraju i poza jego granicami. 100 R prze-

znaczono po raz pierwszy dla powszechnego funduszu pensyjnego, która to kwota odtąd co rok na ten cel ma być ofiarowana, na co zgromadzenie jednomyślnie się zgodziło.

Jadąc do domu, unosiłem ze sobą jak najlepsze wrażenie z całej uroczystości, w duchu zaś myślałem: dzielni to tam jednak ewangelicy w tej uroczej Wiśle, a mili ludzie na wiślańskiej farze, bo i wśród jednych i drugich dobrze nam było, w tem miłym polskiem otoczeniu a niejedno, cośmy widzieli i słyszeli, pokrzepiło i zbudowało nas.

Uczestnik.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczytno. Taryfa pocztowa uległa z dniem 1 lipca zmianie i przedstawiać się będzie jak niżej: pocztówki z 2 na 5 fen., druki do 50 gr. z 2 na 3 fen., od 50 do 100 gr. z 3 na 5 fen. od 100 do 250 gr. z 5 na 10 fen. z 250 do 500 gr. z 10 na 20 fen., z 500 gr. do 1 kilo-grama z 15 na 30 fen.; próbki towarów do 250 gr. z 5 na 10 fen., od 250 do 350 gr. z 10 na 20 fen., resztę papierów dotyczących interesów do 250 gr. z 5 na 10 fen., z 250 do 500 gr. z 10 na 20 fen. i od 500 gr. do 1 kg. z 15 na 30 fen. Niektórzy figiel udali się tu pocztę. Według nowej taryfy pocztowej kosztują listy do 250 gramów wagi w mieście i na przedmieściach 5 fen., a druki do stu gramów również 5 fen., ponad 100 do 250 gramów nawet 10 fen., czyli jeszcze raz tyle co zamknięte listy. Oczywiście kupcy sprytniejsi są i druki swoje w mieście — o ile nie przesyłają wagi 250 gramów — wysyłać będą jako zamknięte listy za 5 fen., zamiast opłacać 10 fen. portorem przepisane dla druków.

Szczytno. W lipcu polować wolno na ro-gacze, dzikie kaczkę, żurawie, wszelkie wodne ptaki z wyjątkiem dzikich gęsi, dalej na jaszce.

Szczytno. Prezes naczelny Prus Wschodnich Moltke i minister rolnictwa Podbielski mają podobno niezadługo zwiedzić Mazury. — Bartnicy mazurskiej starzą się w tym roku na małe zbiory miodu.

Podatek od biletów kolejowych, który wprowadzony zostanie z dniem 1. sierpnia 1906 r. wynosi:

	w klasie	III	II	I
	przyn cenie	fen.	fen.	fen.
więcej niż	0,60 m. do 2,— m.	5	10	20
	2,— „ „ 5,— „	10	20	40
	5,— „ „ 10,— „	20	40	80
	10,— „ „ 20,— „	40	80	1,60
	20,— „ „ 30,— „	60	1,20	2,40
	30,— „ „ 40,— „	90	1,80	3,60
	40,— „ „ 50,— „	1,40	2,70	5,40
	50,— „ „ — „	2,90	4,—	8,—

Wolne od podatku są bilety 4. klasy oraz bilety dla żołnierzy i robotników.

Dla przewoźu wytworów rolnictwa jako to: masła, jaj, owoców, jarzyn w porze letniej (od 1. października) kursują codziennie następujące pociągi do Berlina

z Ejdun przez Olsztyn			
Ejdun	poc. osob.	544	odch. 2.41
Wystruc	„ „	248	10.16
Gerdawy	„ „	„	11.11
Korsze	„ „	„	11.51
Rotfließ (?)	„ „	„	12.43
Olsztyn	„ „	„	1.31
Ostród	„ posp.	„	2.37
Lichtenberg	„ tow.	„	6.36
Berlin Dw. Wschod.	„ „	„	6.48

z Wystruci przez Tczew			
Wystruc	poc. osobowy	304	odchodzi 8.36
Belawa	„ „	„	9.28
Królewiec	„ „	„	12.01
Brunsbęrga	„ „	„	1.36
Piła	„ pospiesz.	6122	10.21
Lichtenburg	„ towarowy	8428	6.38
Berlin	„ „	„	6.84

z Jańsborka			
Jańsbork	pociąg osobowy	854	odch. 10.09
Szczytno	„ „	„	11.52
Olsztyn	„ „	248	1.31
Ostród	„ pospiesz.	6122	2.37
Lichtenburg	„ towarowy	8418	6.36
Berlin	„ „	„	6.48

z Olsztyna			
Olsztyn	poc. towarowy	6182	odch. 1.18
Ostród	„ „	„	3.—
Lichtenburg	„ „	8414	3.20
Berlin	„ „	„	3.32

W pospiesznych pociągach nie dopłaca się za przewóz masła, świeżego owocu, szabelków, groszku zielonego, sałaty, ogórków itd.

Wielkie szkodny poczynił na całym Mazurach ostatni orkan. Zwłaszcza powiatom wschodnim dał się we znaki. W Siedliszku (pow. łecki) wywrócił stodołę gospodarza Małejki. W tej samej wsi spaliły się 3 inne stodoły. Na wyspie Upalcie w jeziorze Mamry miał wywrócić 7 budynków. W Połomiu zniszczył 30 morgów lasu królewskiego. Na jeziorze Szostatu bałwany dochodziły do 4 metrów wysokości. Wielu ludzi zabił piorun.

Ch. Ministerstwo rolnictwa wyznaczyło na ten rok dla powiatu naszego zapomogę na zakupno siewu. Wydział powiatowy zatem sprzedawać będzie gospodarzom siew po 50 fenigów niżej przeciętnej ceny targowej. Uwzględnić będą tylko takich gospodarzy, którzy nie płacą więcej niż 16 marek podatku dochodowego. Złota siewu zależną będzie od wielkości gospodarstwa, nie może jednak przewyższać sumy 20 centnarów. Wszyscy którzy pragną

korzystać z tego udogodnienia niechaj się zgłoszą przed 20-tym lipca (bieżącego miesiąca) do wójta swojej gminy.

Ch. Królewska inspekcja kolejowa ogłasza, że potrzebuje 700 metrów kubicznych żwiru (Naturkies). Zgłoszenie należy nadsyłać do dnia 18 lipca pod adresem „Königliche Eisenbahnbetriebsinspektion Lyck“.

Jańsbork. Cnganie znowu poczynają się dawać we znaki naszej okolicy, trądnąc gdzie i co się da. W tych dniach przyszedł cngantki do tutejszego szewca Schulca aby kupić parę bucików dla dzieci; gdy szewcowa im wręczyła obuwie, jedna z cnganek chwyciła ją za rękę i poczęła wróżyć, za co wyludziła 1,20 mł., druga cnganicha wyludziła od czeladnika szewskiego, znajdującego się we warsztacie, również 20 fen. i 1 markę „potrzebną do wrózenia“, którą to markę po skończonym wrózeniu miała zwrócić. Cngantki atoli ani czeladnikowi ani majstrowej marki nie zwróciwszy uciekły. Dopiero z pomocą policji udało się schwycić jedną złodziejkę i osadzić w więzieniu. Jest nią Hulda Klein z Grądzkich.

Wielbark. Piótoraroczne dziecko robotnicy Przyngodziny bawiąc się samo w domu zbliżyło się za nadto do ogniska, przyczem zapaliły się sukienki na niem. Na krzyk dziecka nadbiegli ludzie, którzy polewając je wodą ugasiли ogień. Dziecina atoli takie już była odniosa rany, że musiano zawołać lekarza. — Rektorem szkoły tutejszej został nauczyciel szkoły dla dziewcząt ze Świecia pan Turowski.

Kisiny (pow. niborski). Złote wesele obchodzili w tych dniach państwo Molochowie w licznej gronie dzieci, wnuków i znajomych. Jeden ze synów jubilatów przybył na tę uroczystość domową aż z Ameryki.

Golebiewo (p. nib.). Pan Preuss z Borowic sprzedał młyn i rolę z całym martwym i żywym inwentarzem oraz las za 80,000 mł. fiskusowi domen.

Działdów. Majątkarz Jor z Mansfeldu nie sprzedał swojej wsi Polakowi, lecz Niemcowi, niejakiemuś panu Winterowi nie umiejącemu ani słowa po polsku.

Pasyni. Rozpoczęto już zwózkę kamieni na fundamenta pod nowy dom sądu obwodowego. Kamienie te pochodzą z Roman; za metr kubiczny ze zwózką płacą 10,20 mł.

Wielkie Kwiatuszki. Z dniem 1-go lipca oddano tutaj do użytku publicznego urząd telegraficzny i telefoniczny.

Długi prowincji pruskich.



do siebie. Niniejsza rycina obrazuje stosunek prowincji pod względem długości.

Nierówna jest liczba mieszkańców poszczególnych prowincji, nierównie też bogactwa i środki z których prowincje czerpią dochody. W miarę tego długi, jakie zarządy prowincji zaciągają na budowy i inne przedsięwzięcia publiczne nie stoją w równym stosunku

2) Jaskinia zbójców

czyli
porwana córka.

III.

Major wszedł do pokoju, zdjął mokry płaszcz i usiadł przy piecu, aby się ogrzać. Gospodyni wprowadziła swoją wnuczkę niemową Urszulę i rzekła:

— Utkon się ładnie temu panu!

Dziewczynka, a utkonila.

— Dobrze, a teraz nafrnij do stołu! — rzekła staruszka i podawszy jej białiznę, odeszła.

Urszulka miała na sobie czarną sukienkę z czerwonym stanikiem. Jej czepek, rękawki i zapaska były białe jak śnieg. Sama była bardzo blada i smutna. Wyraz tęsknoty, na miłej twarzyczce rozlany, wzruszył majora.

— Bóg z tobą, kochana dziewczeco! rzekł major. — Żałuję, że jako niemowa nie powiem ci, że nie możesz, bo byłbym chętnie pomógł z tobą.

Dziewczynka spojrzała nań żałośnie i uprzejmie, położyła palec na ustach, nakryła stół i poszła.

Po chwili przynosi Urszulka polewkę. Major wstaje i siada za stołem. Nad jego spodziewanie, obrus był czysty i piękny, również i serweta. Róż, grabki, lęzka i solniczka

były ze srebra. I polewkę znalazł wyborną. Chwalił więc wszystko i rzekł:

— Dzięki Bogu, żem tak dobrą dostał kwaterę! Teraz po trudach podróży wypocznę sobie wspaniale.

Dziewczynka, mając łzy w oczach, spojrziała na niego z niewymowną boleścią i znów wyszła.

— Dziwna rzecz — pomyślał major — czemu to dziewczę tak smutne!

Nie długo przyniosła Urszulka sarnią pieczeń i sałatę, a przyszedł podsunęła majorowi kawałek papieru. Dając znak oczami, spojrzawszy na papier i na okno od kuchni, przedkładała go. Zaraz też spostrzegł, że przy oknie czatuje gospodyni i ciekawie zagląda do izby. Major zrozumiał, że dziewczynka mrugnęła, aby skrycie przeczytać to pismo. Więc przysunął ów papier, i nie biorąc go ze stołu, przeczytał te słowa, ołówkiem i drżącą ręką skreślone:

Tu zbójcy mieszkają. Dzisiaj w nocy chcą was zamordować. Bądź pan ostrożny: Oby Bóg ciebie i mnie wyratował!

Bardzo się major zmieszał. Z razu rozważał, czy ma uciekać, czy się bronić? Dalej zaczął wątpić, czy to istotnie prawda?

Wkrótce potem przybył Bartosz z kłomoczką, gdzie były rzeczy do noclegu potrzebne. Major, żeby gospodyni nie rozumiała, odezwał się po cześku do Bartosza. Powiedział mu co było na papierku napisane, aby z nim

radzić nad sposobami ratunku. Pocziw wiarus zbliadł od strachu.

— No, no — rzekł major — nie traćmy odwagi! Choć to nie bardzo zabawne, my jednak rozmawiajmy wesoło. Nasz kłopot i przestroch obudzi tylko podejrzenie gospodyni.

Bartosz rozśmiał się głośno, jak gdyby pan coś zabawnego powiedział.

— Taki śmiech głośny — rzekł major — nie był znów wcale potrzebny! Idź i przynieś mi pistolety. Za tymczasem zabawię gospodynią, aby nie śledziła twych kroków.

Bartosz odszedł. Po chwili przyniósł pistolety, które położył na stole. Błady i wylekły, rzekł do swego pana:

— Ach, com ja tam widział! Przy tajni jest komórka dla parobków. Te obejrzałem dokładnie. Pod łóżkiem odkryłem drzwi w podłodze, a gdym łóżko odsunął i drzwi podniósł, zeszedłem do sklepu. Co za widok! Różne suknie, jedwabie i aksamity, krawie, zwalone. Jeden fałtan z białego aksamitu, należący zapewne do bogatego człowieka, w tem właśnie miejscu, gdzie serce nakrywał był przedziurawiony sztyletem i widać było, że strumień krwi z rany wypłynął, bo fałtan był cały zboczony. Strach mnie zdjął okropny. Zaprawdę, wpadliśmy do jaskini łotrów! Uciekać nie podobna. Brama na rygle zamknięta, a gospodyni dobrze słuchę schowała. Mur też zbyt wysoki, żeby się bez drabiny obeszło. Zresztą, nie

Jucha. Od 1-go lipca objął miejsce rektora pan Bitterleit z Neudorf (?).

Salpit. Straszne nieszczęście wydarzyło się tutaj. Parobek właściciela Strubka chciał podczas burzy schronić się pod drzewem z maszyną do koszenia. W tej chwili uderzył piorun, zabił na miejscu oba konie a parobka rozłupał formalnie na dwoje.

Goldapia. W ubiegłym tygodniu zabił piorun czworo dzieci z Almoniu, które schroniły się pod drzewo podczas burzy. — Przy tej sposobności zwracam uwagę, że nie należy podczas burzy chronić się pod wysokie przedmioty, zwłaszcza drzewa.

Kumisko. Tegoroczna misna powiatowa cieszyła się wielkim napływem nabożnych. Razanie polskie wygłosił ksiądz Sensel z Jeżów, niemieckie ks. Rosenow z Drzysza. Podczas nabożeństwa niemieckiego odśpiewano piękne kantaty. Czy i polskie nabożeństwo starano się uczynić wspaniałem przez śpiewy chórowe nie wiemy, ale przypuszczamy, że nasi szanowni Ksieża w równej mierze dbają o swoich polskich jak o niemieckich parafian. Możeby nam Czytelnicy donieśli, jak się misna odbyła?

Krutyn. Przystanek kolejowy (stację) Krutyn zmieniono na Kurwien.

Vipiniskie (pow. jańsborski). Wymiernik Bogumil Schmidt zatrudniony przy naprawie dachu swej stodoły, spadł z wysokości kilku metrów, przyczem nadwyrężył sobie kość pachową.

Żadzibort. Dobra rycerstka Mateuszka w tutejszym powiecie sprzedawała pani Czuganowa panu właścicielowi dóbr Dr. Miodowskemu (może: Mieczkowskiemu?) z Poznania za 240 000 marek; tak donosi „Löhener Zeitung“.

Drzysz. Wielki plac do ćwiczeń wojskowych zamierza fistus wojskowy jeszcze rozszerzyć. W tym celu nabył niedawno dalsze 680 morgów od pana Brasego za 80,000 mk.

— Przyszłość na torze kolejowym, spowodowana znanem opuszczeniem się ziemi i z powodu tego wykolejeniem się pociągu, została już usunięta.

Wielbart. Pożalowania godna nierozwaga stała się powodem śmierci wymiernika Baleja. Oto chcąc potrzepić się po pracy wódką wziął flaszkę ze sprytem octowym i napił się z niej. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej nieszczęśliwy zmarł niezadługo.

Ostród. W jeziorze drweskim na tem samym miejscu, gdzie w poniedziałek utonął kupiec Sokołowski, zginął we środę po południu uczeń malarzski Brunon Kamracz. Dopiero po kilku godzinach zdołano ciało topielca z wody wydobyć.

Lec. W jeziorze tutejszem utonął w czwartek syn sędziego obwodowego Jeziorowski oraz jego narzeczona Małgorzata Bromberger z Berlina. Wyjechali oni w towarzystwie młodszego brata J. łódką na jezioro. Nagle powstała burza, a widzący przewrócił czołno, wskutek czego wszyscy troje wpadli do wody. Młodszego brata J. wyratował się pływaniem, Jeziorowski

ski zaś począł narzeczoną swą ratować, co mu się jednakże nie udało i oboje znaleźli w nurtach zimny grób.

Olsztyn. W tutejszej gospodzie kąpielowej tak zwanym „Kurhausie“ wybuchł tyfus. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wyjaśniono sprawę tę na wniosek radnego p. Grühla. Według tego zaszedł tam rzeczywiście jeden wypadek tej zaraźliwej choroby, dwie inne osoby zachorowały również, lecz nie na tyfus. Lekarze twierdzą, że chorobę tę przyniesiono do Olsztyna, być jednak może, że powodem choroby jest kiepska woda w „Kurhausie“. Źródło zostało natychmiast policyjnie zamknięte. Również zarządzone wszelkie środki ostrożności. Chorego odosobniono, reszta zaś gości kuracyjnych musiała natychmiast „Kurhaus“ opuścić. Ku uspokojeniu mieszkańców Olsztyna donosimy, że nie ma najmniejszego powodu do niepokojenia się, gdyż prawdopodobnie dalsze wypadki tej choroby nie zajdą.

Toruń. (P. 3.) Pewna niewiasta usiłowała popełnić w jeszły czwartek samobójstwo, rzucając się w bliskości mostu żelaznego w nurt Wisły. Gdy to zauważono, podążono natychmiast za nią i wyratowano ją jeszcze żywą. Co ją do tego kroku popchnęło, na razie nie wiadomo. — Uczniowi stolarskiemu Kolasinowskiemu, zatrudnionemu u firmy Sontermanns i Walter, ucieła maszyna trzy palce u ręki.

Ryjewo. (P. 3.) Podczas zbierania jagód w lesie ufasła żmija córkę robotnika W. Benowa. Noga jej tak napuchła, że zagraża jej niebezpieczeństwo. Nadmienić wypada, że w tym roku zauważono daleko więcej żmij, niż po inne lata.

Cranz. Straszny wypadek zaszedł tutaj. Pociąg osobowy, wyruszający o 2 godz. 42 min. z Królewca do Cranza najeżdżał na skup, ustawiony na dworcu dla wstrzymania pociągów. Lokomotywa została zdruzgotana, dwa wagony wjechały na siebie. 3 osoby zostały zabite, 5 ciężko, a 6 lekko zranionych. Rannych podobno jest 50 osób, którym połamane zostały nogi. Nieszczęście spowodować miał konduktor. Na poprzedniej stacji zauważył, że hamulec funkcjonuje wadliwie. Pomimo to jechał dalej.

Świecie. (P. 3.) Niedawno temu znaleziono w Sartowicach zwłoki jakiegoś mężczyzny. Ponieważ padło podejrzenie, że nieznanemu umarł śmiercią nienaturalną, zarządzone sekcję zwłok, która jednak wykazała, że przyczyną śmierci było zapalenie płuc.

Baranów. Ciekawy wypadek ze życia zwierząt zauważono w tych dniach. Oto suka, straciwszy młode, udała się do kociąt, aby u nich zająć miejsce matki i karmić je!

Poznań. Majetność Wielką Starołąkę wraz z Minikowem i Minikówkiem razem około 1200 morgów znakomitej ziemi tuż przy samym mieście Poznaniu, własność p. Marcina Biedermannia wziął w dzierżawę p. Tadeusz Prabucki z Pomarzan.

— Zjedź prędko, tak sobie pokazać mój pokój i zanieś tam kłomok. Powiedz, że się chcesz zaraz położyć i pospiesz do twego łóżka. Bądź jednak baczny i czujny. Tak tylko zmiarkujesz, żeś opuścił tę izbę, przyjdź skrycie do mego pokoju, a zabierz palasz i swoje pistolety.

Bartosz zaniósł kłomoczek na górę, poczem zeszedł na dół, zaczął się przeciągać i straszliwie ziewać.

— Tobie się geba rozedrze — rzekł gospodarz. — Tak ja szeroko otwierasz, jak gdybyś mnie chciał polknąć ze skórą i kośćmi.

Bartosz roześmiał się i odrzekł:

— Nie brał mi do tego ochoty! Leczą jartę na stronę, radnym iść spać. Wstałem dziś przed świtem i cały dzień nie zsiadłem z łóżka. Będę spał jak zabity. Tylko mnie obudźcie z rana, abym miał czas dać koniom obroku. Ale trzeba ostro zapukać, bo nie łatwo dosłyszysz.

Gospodarz zdawał się uradowany, że najpierw uspi masztalerza. Wziął więc latarnię i przez podwórko odprowadził go do stajennej komórki.

Za powrotem gospodarza, major ciągnął dalej rozmowę. Od czasu do czasu, gospodarz rzucił wzrok niespokojny na pistolety.

— Czy wam się podobają? — zapytał major.

— O bardzo piękne! — tylko trzeba je było zostawić w olstrach. Tu pan jesteś

Karniów (El. austr.). W Hennersdorfie stryli się pod drzewo w czasie burzy robotnik Ertel i robotnica Teichmanowa. Nagle piorun uderzył w drzewo i zabił stojące pod nim osoby. Gdy do wieczora nie wrócili do domu, poszli ich szukać i znaleziono martwych pod drzewem.

Przepisy (prawidła) powszechniejsze Franciszka Karpińskiego dla gospodarzy w domu.

Przystawie niesie: Jaki pan i słudzy tacy. Gospodarz ma dać przykład do cnoty i pracy.

Lenistwo traci, praca zyskuje ostrożna. Nie odkładaj na jutro, co dziś zrobić można.

Dla każdej rzeczy miejsce naznaczyć należy. Uważaj, czy każda rzecz na swoim miejscu leży.

Zajrzyj często w każdy kąt. Być ich niekarano, Pilni będą służebni, robiąc, co kazano.

Trzeba to przekonanie zrobić w niższych w domu, że rządca umie rządzić, bez krzywdy nikomu.

Jak najprostszą linję, jest najkrótszą wszędzie. To, co może być proste, niech krzywe nie będzie.

Przewiduj, zapobiegaj, byś straty nie miewał. Głupi mówi poszkodzie: „Jam się nie spodziewał“.

W zagrodzie i blisko niej niech się nic nie pali. Ogień wielu pogubił, co mu dowierzało.

Zawsze masz się do robót gruntownych sposobie. Nie dosyć coś zrobić; ale dobrze zrobić.

Nie polegaj ze wszystkiem na innych posłudze. Ale można sam dojrzny; ślepe oczy cudze.

Miej dozór, twój robotnik żeby nie próżnował; Miej litość, i nad siłę żeby nie pracował.

Dziś napraw, co potrzeba koniecznie naprawić. Jutro może taż praca w dwójnasób zabawić.

To rób w pogodę; a to odkładaj na słotę *), Ale zawsze uważaj, niż zaczniesz robotę.

Nie umiesz czego zrobić, lepiej szukać roboty, Niż ze szkoda popełniać w tej robocie psoty **).

Nie pytaj się, czy pełnia, czyli kwadra nieba. Pracuj każdego czasu, gdy co robić trzeba.

*) Czas dzięjny i zimny. **) Wady.

Pogawędka z czytelnikami.

Panu Józefowi Chociszewskiemu w Gnieźnie. Dziękujemy serdecznie za życzenia. List w drodze.

Księdzu M. Raznodziejowi w M. Serdecznie dziękujemy za słowa zachęty oraz nadesłanie rełopisu. Panu Saszykowi w Rejtutach. Zamówione druki będą gotowe w przyszłym wtorek.

Panu A. X. Prawda, niezrażamy się niczem, mówimy sobie

Choć burze wrę dołata,
Choćby przemoc górę wzięła
W górę serca, w górę czoła...

Redakcja.

radnym i koni odbiegać. Co do zbojców, to mi się zdaje, że w tej chwili żaden się w domu nie kręje.

— A choćby ich tuż stanęło — zawołał major — to ich się wcale nie złęknę! Sądzę atoli, iż lepiejby było odebrać klucze gospodyni, gdy sama jest w domu, a potem z naszymi koniami wynieść się pięknie za bramę. Wyznam otwarcie, że radnym unikać krwi rozlewów.

IV.

— Hej, hej! matulu — zawołał major — proszę was na słowa!

— A cóż tak pilnego?

W tej właśnie chwili dały się słyszeć trzy mocne stuknięcia u bramy.

— Aha! — krzyknęła babinka — gospodarz powraca! Nim się dowiem, czego pan żądasz, muszę mu pierwszej otworzyć.

Major ze świecą stanął na progu, jak gdyby z grzeczności chciał gospodyni poświecić. Lecz on tylko chciał widzieć, czy gospodarz sam przybywa, czy też nie prowadzi kilku rozbójników. Sam jednak przybył.

Gdy weszli razem do izby, major znów usiadł za stołem, na którym leżały pistolety.

Wszczęła się z gospodarzem żywa rozmowa. Mówili o wojnie, a major tak był wesoły, jak gdyby żadnej nie miał obawy.

Bartosz, gdy napisał konie, wrócił do izby i siadł przy drugim stole. Major odezwał się po czesku:

zupełnie bezpiecznym. Jakem pocziwy, niema pewniejszego domu na świecie.

— To zaręczenie — rzekł major — uważam za zbyt ciche. Wasz dom tak pewny, jak wy pocziwi! Ale już taki mam zwyczaj, że dbam o pistolety. Oba są ostro nabite, więc łatwo mógłby się zdarzyć fatalny wypadek.

— Jeżeli pan pozwoli — odrzekł gospodarz — to zamknę pistolety do szafki, a klucze oddam panu.

— Nie widzę tego potrzebny, mój gospodarzu! Po co się masz trudzić?! Ja wezmę te pistolety do sypialnego pokoju. Już to taki mam nałóg, a może to nazwiesz dziwactwem, że nabite pistolety muszę koniecznie leżeć na stole, przy moim łóżku.

Gospodarz, trochę zamysłony, przeszedł się kilka razy po izbie.

— Ale cóż to? — zawołał nagle — cóż ja to widzę? Pan tylko wodę pijesz! Moja stara matka już pamięć traci. Pewnie panu nie ofiarowała wina! Ja pójdę do piwnicy i przyniosę co najłepszego. Wypijemy po kieliszku za nasze zdrowie.

To mówiąc, wybiegł do kuchni i zawołał:

— Ej, matko, zapomnieliście dać wina naszemu gościowi. Weźcie zapalony faganeł i chodźcie z nim! Napocznę tego antalka, com go zawsze chował, aż jaki gość zacy nie zawita.

— Co ten kotr myśli? — rzekł sobie major. — Czy mi chce zadać na sen, czy też nawet otruc?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciel Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyraźnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Wiadomości handlowe.

Cenn giełdowe
z dnia 6-go lipca 1906 roku.

Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	99 40
Pruskie konsol 3 i pół proc.	99 80
Pruskie listy rentowe 4 proc.	102 40
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	104 50
Listy zastawne Prus Wschod. 4 proc.	106 50
„ „ „ 3 i pół proc.	97 90
Obligacje „pow. prowincji Prus Wschodnich i Zachodnich 4 proc.	86 20
Austriacka renta srebrna 4 i 1 piąta proc.	100 50
Węgierska renta złota 4 proc.	95 90
Włoska renta 4 proc.	—
Ulica banku niemieckiego	235 90
Królewiecka pożyczka miastowa 4 proc.	102 90
Banknoty rosyjskie (ruble).	97 80
	215 15



Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościel-
nego

napisał po niemiecku
ksiądz Wilhelm Ziethe
na polski język przetłumaczył

Fryderyk Rojet

katecheta pozasłużbowy
w Wielbarku na Mazurach
poleca

Księgarnia Mazurska

Szczytno = (Ortelsburg)
ulica Polska 138
(Kaiserstraße).



Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

Odprzedajacym rabat; destylachom i hurtownikom nadzwyczaj. rabat!

— Aby dostać najlepsze, kupujcie wyroby, które poleca wielka fabryka i gorzelnia —

B. KASPROWICZA

Berlin — Gniezno — Hamburg.

(Gnesen)

Prawdziwe:

Nastójkę z owocami, nalewaj-
kę na szampańsk. koniaku,
kryształowaną Jarzębinke,
Bojar kryształowany, Pod-
komorzanke, złotą wodę i 120
innych sławnych gatunków od
najniższych cen!

Gorzelnia koniaków

poleca

11 gatunków koniaku.

Koniaki w smaku i o charakterze:

Cognac D Bois petit Bois
Bon Bois fine Bois Borderies
fine Borderies Champagne
petit Champagne fine Champagne
grande Champagne
od 1,50 do 8,00 mk. za butelkę.

Fabryka bezalkoholowych napoi
poleca znane

Manna, Aje, Drujbe i Sifrol.

Wszystkie wyroby stały się pierwszo-
rzednymi wszechświatowymi markami, a
obróć ciagle wzrasta.

Dla ludu napój weselny

pod nazwą:

„Biesiada“.

Dorastające córki,

któreby miały się wy-
kształcić w jakimś
praktycznym zawo-
dzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do
szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

— Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro. —

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

„Mazurska Księgarnia“

Ś. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obrazy, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przrbory szkolne i biurowe,
koperty i papiery.

Zwracam uwagę na wielki zapas książek do nabożeństwa będący u mnie na składzie.
Przy okazaniu niniejszego anonsu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Śą do kupienia

4 tłuste świnię

po cenach umiarkowanych.
Gdzie? wskazuje administracja „Mazura“.

Mleczarnia

w wielkiej wsi, liczącej blisko 3000 mieszk.
wraz z domem, w którym znajdują się
trzy wielkie składki różnych branż ku-
pieckich jest zaraz do nabycia.

Bliższych wiadomości udzieli admi-
nistracja „Mazura“.

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących
się wyuczyć drukarstwa,
może się zgłosić do dru-
karni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska,
(Kaiserstr. 138).

Fryderyk Lewel

Poznań, (Posen)

Fryderykowska ul.

Zboże, artykuły pastewne.

Generalna Agentura

„Allianz“ Tow. zab. og.
od ognia, przypadku i t. d.

Nasiona

w świeżej, wyborowej jakości

poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski

Handel nasion,

Poznań, (Posen) Wrocławska 15.

P. S. Oferty i próby na życzenie bezpłatnie.

Chrust

(Reisig)

kupi zarząd domu
ul. Polska 138
(Kaiserstr.).

Dumny

może być każdy, kto ma
delikatny, różany, mło-
dzieniczny wygląd i twarz
bez piegów i nieczystości
skóry; dla tego należy
używać t. w.

Steffenpferd-Vilien-
milch-Seife

Bergmann & Co. w Nade-
beul ze znacznym ochron-
nym: chłopiec na koniku.
sztufta za 50 fen. u apte-
karni: Berseiden i Otto
Reiner.